ROK IX

Nr. 60.

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Wniebowstąp. Heleny
Jutro: Dezyderego

Poznań, Czwartek 22 Maja 1879.

Wschód słońca 3.57, zach. 7.57.
Długość dnia 16 god. 0 min

Poznań, 21. maja.

— * **Sprawę** Ula poznańskiego poruszyliśmy nie tylko dla tego, ażeby Zarząd i Radę Nadzorczą pobudzić do energiczniejszego przeprowadzenia wskazówek udzielonych im przez komisyą rewizyjną, ale także w tym celu, żeby publiczności podsunąć materyał, by miała na czem wyrabiać sobie sąd, opinią o tego rodzaju instytucyach. Indziej wprawdzie podobna Spółka byłaby uważana za sprawę prywatną, obchodząca najwięcej koła interesowane, u nas jest jednak inaczej i my tego rodzaju instytucye słusznie zaliczamy do naszych spraw publicznych, cały ogół obchodzących.

Nie wątpimy, że Ul przy oględnem a rozsądnem prowadzeniu interesów wypracuje się z deficytu, zawsze jednak żałować trzeba, że do tego przyszło, a przyszło przeważnie także z tej przyczyny, że ani dziennikarstwo, ani opinia publiczna nie wypowiedziała swego sądu wtedy, kiedy w Ulu bez potrzeby i bez podstawy rozpostrzeniano interesa, co się głównie przyczyniło do dzisiejszego jego deficytu.

Nie pierwszy to i nie ostatni przypadek, że przychodzimy do rozumu po niewczasie. W ostatnim lat dziesiątku przeżyliśmy wiele takich doświadczeń, że przy najpiękniejszych nadziejach spotykały nas najprzykrzejsze zawody; że przy najszlachetniejszych usiłowaniach dochodziliśmy do najsmutniejszych ruin. Pragniemy życie budzić, krzepić, a kończymy na osłabieniu podstaw jego.

Nie wiedzie nam się jakoś — przy chęciach najlepszych. Źle się dzieje, że się prawie we wszystkiem na zawody wystawiamy, jeszcze gorszem jest to, że nie badamy, nie zastanawiamy się nad przyczynami naszych niepowodzeń, ale przeciwnie, choć nam nieszczęścia już na pięty następują, umiemy się jeszcze rozrywać komunałami niby patryotycznemi, w których prócz czczego i taniego sentymentalizmu zgoła nic więcej znaleźć nie można.

Prawdą jest, że część przyczyn naszych niepowodzeń na polu ekonomicznem leży po za nami, w naszem nieszczęśliwem położeniu, ale i my sami popełniamy przy traktowaniu i załatwianiu spraw publicznych błędy, które się kończą dla nas wielkiemi stratami.

Nieszczęściem jest, że w naszem położeniu, nie mając udziału w publicznych urzędach, w publicznej administracyi czy komunalnej, czy prowincyonalnej, gdzie udział nasz jest przynajmniej bardzo ograniczony, nie możemy patrzeć własnemi oczami, dotykać się własnemi rękoma stósunków życia społecznego, by przy pomocy własnego doświadczenia urabiać sobie o nich sąd praktyczny, wytrawny. Ztąd techniczna strona społecznych stósunków usuwa się z przed oczu naszych, a my, czego nie widzimy, tego nie znamy, i jesteśmy wystawieni na to, że urabiamy sobie łatwo fałszywe pojęcia.

Drugiem nieszczęściem jest, że w naszem położeniu, chcąc zachować naszą odrębność, jesteśmy zniewoleni pod względem narodowym zupełnie, a ekonomicznym do pewnych granic stanowić społeczeństwo polskie śród społeczeństwa niemieckiego. Jestto zadanie z natury swej nadzwyczaj trudne; do przeprowadzania którego potrzeba rzetelnej znajomości stósunków, wśród jakich się znajdujemy, i nie małej bystrości politycznej, aby umieć wynaleść stósowne drogi i uczynić dobry wybór w środkach. Atoli nasza opinia publiczna nie liczy się z temi warunkami i nie rozumem politycznym, ale sercem pracuje nad rozwięzywaniem tego trudnego zadania. Świeżych przykładów z ostatniego lat dziesiątka naszych prac zbiorowych nie będziemy na dowód tego przytaczali, bo one są dość znane.

Nasz kapitał tak moralny jak materyalny jest bardzo szczupły, mimo to dałoby się u nas niejedno z rzetelną a trwałą korzyścią dla podtrzymania naszej narodowej odrębności zbiorowemi dziełami przeprowadzić, gdybyśmy umieli usiłowaniom naszym nadać granice, odpowiednie środkom, jakiemi rozporządzić możemy. Ale u nas zawsze i wszędzie uczucie patryotyczne stanowi i dysponuje. Ono robi projekta, ono zbiera kapitały, ono kieruje dziełami zbiorowemi, nie licząc się z żadnemi względami, z żadnemi warunkami. Nie może się więc dziać inaczej, jak że po upływie pewnego czasu prace nasze zarywają się, grzebiąc z sobą włożone w nie kapitały.

W głębi duszy czujemy sami, że przy każdej podobnej stracie chodzi o życie nasze. Strach nas pobiera przed upadkiem ducha, więc taimy nasze błędy i wolimy się gubić dalej, aniżeli się do własnych błędów przyznać. Krytyki publicznej nie uznajemy, nie znosimy; owszem wszelką opozycyą, wszelką krytykę, gdy nie odpowiada naszym uczuciom, ogłaszamy za szkodliwą, za burzącą zgodę, za zdradę sprawy.

Do czego to nas w końcu doprowadzić musi? Skutki takiego traktowania spraw publicznych już dzisiaj widzimy, objawiają się one bowiem w coraz więcej wdzierającem się do serc naszych zobojętnieniu, zniechęceniu i zwątpieniu. To jest nieunikniona następstwo tego, że w sprawach naszych kierujemy się tylko sercem, tylko uczuciem patryotycznem. To zniechęcenie może przybrać większe rozmiary i stać się bardzo szkodliwem, bo będzie nam w naszych pracach zbiorowych odbierało wiarę, zapał, energią i wytrwałość.

Wartoby się zastanowić, czy społeczeństwo polskie w zaborze pruskim może dalej postępować na dotychczasowych drogach, kierować się dotychczasowemi pojęciami, hasłami, bez narażenia się na dalszą ruinę, i czy nie należałoby w miejsce tego zawrócić ku pojęciom prostszym, zdrowszym i z prawdą życia zgodniejszym.

Jeżeli sami nie będziemy się nad sobą zastanawiali, to nauki nabierzemy w inny sposób: przez publiczne nieszczęścia, które, jak wiadomo, są szkołą społeczeństw, ale wtedy wypadałoby rozważyć, czy taka nauka nie będzie za drogą dla nas.

— W przyszłym tygodniu i to w dniach 24. i 25. mb. odbędzie się w Poznaniu sejmik niemieckiego Towarzystwa Oświaty i to dwóch połączonych okręgów nowo-marchijskiego i poznańskiego. „Pos. Ztg.“ spodziewa się, że obywatele niemieccy przyjmą z odpowiednią godnością zgromadzonych członków, krzepiących żywioł niemiecki w naszych polskich ziemiach.

Towarzystwo to założone zostało przed 6 mniej więcej laty w podwojnym celu: raz by walczyć z zasadami Kościoła, drugi raz, by walczyć przeciw pojęciom socyalistycznym. W początkach było mocno przekonane, że wiara da się zastąpić rozumem, a religia dobrze urządzonem państwem. Dziś członkowie niemieckiego „Bildungsvereinu“ sami w swój dogmat nie wierzą; przyznają się też po części, że i przeciw socyalistom nie wiele zdziałają. Popularność tego towarzystwa w przeciągu lat kilku znacznie w Niemczech upadła; w naszych jednak stronach kredyt jego jest jeszcze dość znaczny. Towarzystwo to, wyraźnie przez rząd popierane i podtrzymywane przez urzędników, sędziów, nauczycieli, łączy u nas z innemi także cel polityczny: aby pod płaszczykiem szerzenia oświaty rozbudzać między tutejszą ludnością niemiecką zmysł polityczny i oddziaływać na umysły ludności polskiej mianowicie warstw średnich. Jeżeli niemieckie Bildungsvereiny wprost do tego nie dążą, to dążą pośrednio. Działanie ich ma być jedną z tylu innych kropelek, które mają wyżłobić skałę polskiego żywiołu w zaborze pruskim!

— * **Walka rządu z Kościołem.** „Pos. Tag.“ donosi, że z polecenia ministrów spraw wewnętrznych oraz oświaty i wyznań, przesłała rejencya tutejszem przełożonem zakonów Sióstr Miłosierdzia i Panien Elżbietanek rozporządzenie objaśniające, iż bez pozwolenia rządu nowicyuszkom ślubów zakonnych składać nie wolno. W razie niezastósowania się do tego rozporządzenia, osoby chcące składać śluby zakonne, mają natychmiast z zakładów zakonnych być wydalone.

Smutna to wiadomość, bo skazująca na wymarcie tyle potrzebne zakony, które w pielęgnowaniu chorych takie znakomite oddają społeczeństwu usługi. Dotychczas twierdzono zawsze, że te przynajmniej zakony, przez wzgląd na swą wszystkim widoczną użyteczność, będą mogły istnieć i pracować w pokoju — teraz i one skazane są na zagładę. Możnaż się jeszcze łudzić nadzieją bliskiej rządu z Kościołem zgody?

Z Łopienna, 17. maja. (Stuletnia rocznica cechu szewskiego). Dnia 12. bm. obchodziliśmy tutaj stuletnią rocznicę cechu szewskiego, który za polskich czasów 1779 r. przez „Mikołaja Skoroszewskiego, byłego podkomorzego nadwornego“ a dziedzica dóbr Łopienna założonym został. Rano dnia tego udał się cały cech do kościoła na nabożeństwo w tym celu, aby Bogu za tak piękny czas egzystencyi cechu naszego podziękować i prosić Go, aby polskiemu rzemiosłu błogosławić raczył. Po ukończonem nabożeństwie zaintonował nasz czci i poszanowania godzien kapłan „Te deum“. Po ukończeniu tego hymnu udaliśmy się przy strzelaniu z moździerzy do lokalu cechowego, gdzieśmy naszemu cechmistrzowi p. Kochanowiczowi wykrzyknęli „wiwat“, a potem w połączeniu z p. burmistrzem o dalszem prowadzeniu i utrzymaniu cechu rozprawiali. Pan burmistrz, któremu tu za jego gorliwy udział w naszych rozprawach dziękujemy, podał propozycyą, aby nasze dotychczasowe ustawy ułożyć podług Statutu Osnabryckiego. Nie wszystkich jednakowoż było życzeniem przyjąć Statut Osnabrycki, ale zatrzymać się do czasu, w którym Poznań swe cechowe ustawy ogłosi i dopiero wtenczas zastanowić się co zrobić. Na to się też zgodzono, a gdy Poznań ustawę cechową ogłosił, wtedy po rozpatrzeniu się w niej, wszyscyśmy ją przyjęli. Po ukończeniu narad na naszej uroczystości jubileuszowej bawiono się przyzwoicie do samego wieczora i dopiero wtenczas opuszczono lokal i w spokoju do domów się udano.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Na sejmik miast niemieckich do Berlina, z półtrzecia sta miast zaproszonych, tylko 72 wysłały swoich przedstawicieli. Niektóre miasta jak: Drezno, Lipsk, Augsburg, Bamberg i inne odrzuciły wprost zaproszenia, ponieważ nie są zdania, by małe cła, jakie rząd zamierza nałożyć na zboże, bydło, mięso, drzewo itp. mogły spowodować znaczne podrożenie żywności, i przez to zaszkodzić mieszczanom — inne miasta wymówiły się od zaprosin obiecując, że przyłączą się do zapadłych na sejmiku uchwał większości.

W takich warunkach sejmik nie zbyt świetnie się przedstawiał, a protest jego przeciw cłom stracił na znaczeniu, bo nie był przez wszystkie miasta, jak się spodziewano, poparty. Jednakże 68 miast oświadczyło się za wolnością celną, co nie jest w każdym razie bez znaczenia.

Wszystkie jednak te objawy i rezolucye przeciw cłom nie straszą wcale księcia Bismarka, który krótko i węzłowato oświadczył gościom swoim, na ostatnim dla nich wyprawianym wieczorku, że cła uchwalone być muszą, a on w tym celu przysięgdzie fałdów w Berlinie, chociażby nawet przez całe lato, jeżeli posłowie długiemi mowami przedłużą bezpotrzebnie posiedzenia parlamentu. Przesiedzieć lato w Berlinie to także poświęcenie — szczególniej, gdy kto ma liczne dobra, pełne cienistych lasów.

— Berlińska „Trib.“ zapewnia, że książę Bismark oświadczył się stanowczo przeciw ułaskawieniu więźniów, z okoliczności złotego wesela cesarskiego, twierdząc, że łaska cesarska ułaskawionych nie poprawi, a tylko nieporozumienie w narodzie wywoła. Pomiędzy osobami, które gorąco popierały myśl ułaskawienia, znajduje się także radzca cesarski v. Wilmowsky.

— Wszystkie stronnictwa w parlamencie wzywają skrętnie swych członków, ażeby się coprędzej na obrady parlamentu stawili, ponieważ często jeden głos może stanowić, o porazce lub zwycięztwie stronnictwa. Polaków jest dotychczas w Berlinie 5, i ci głosowali wszyscy przeciwko ocleniu żelaza. Centrum głosowało całe za cłem i Alzatczycy tak samo. Liberali się rozbili, 47 było przeciw cłom, a 34 za niemi. Zachowawcy różnych odcieni głosowali wszyscy, prócz 8, za cłami, postępowcy, prócz 1, przeciw cłom. Socyaliści także nie są w tym względzie zupełnie zgodni, bo 4 z nich głosowało przeciw, a 1 za cłami. Zupełnej zgody i jedności dali zatem dowody tylko Polacy, Centrum i Alzatczycy, bo ci głosowali jednogłośnie przeciw lub za cłami, stósownie do potrzeb i interesów ludności, którą posłowie ci przedstawiają.

Sprawy wschodnie. Pomiędzy Moskwą a Turcyą zdaje się panować zupełne porozumienie w sprawie urządzenia Rumelii. Książę Vogorides obrany gubernatorem obejmuje rządy, co mu ułatwia jenerał moskiewski Stołypin, oddalając tymczasowo ustanowionych urzędników moskiewskich, i zastępując ich krajowcami. Moskale sposobią się do opuszczenia Rumelii, jeszcze przed oznaczonym im terminem.

— Sułtan wydał rozporządzenie grożące karą śmierci każdemu, ktoryby w okręgu nowo-bazarskim ośmielił się napaść na żołnierzy austryackich.

— Nie tak pomyślnie jak w Turcyi układają się sprawy w Egipcie. Francya z Anglią nie mogą się bowiem zgodzić na jednolite w obec wicekróla działanie, i wzajemnie sobie wyrzucają podstęp i zdradę interesów wspólnych, a trudności te powiększyły Niemcy, przesyłając wicekrólowi protest, przeciwko jego rozporządzeniom, na niekorzyść licznych jego wierzycieli wydanym.

Francya. Arcybiskup z Aix wydał z powodu zamierzonego zaprowadzenia przez ministra oświaty szkół bezreligijnych, list pasterski, który z kazalnic w całej swej dyecezyi odczytać kazał. Słuszne to rozporządzenie ks. Arcybiskupa, wywołało w prasie liberalnej ogromne oburzenie i krzyki, że ks. Arcybiskup protestując przeciwko przedłożonemu przez ministra prawu, dopuścił się zdrady stanu, za którą winien być karany. Rada państwa przychyliła się też do tych liberalnych zapatrywań, i na jednem z swych ostatnich posiedzeń zawyrokowała, że ks. Arcybiskup nadużył swej władzy.

Pisma liberalne przyjęły ten wyrok jako zapowiedź poczynającego się we Francyi kulturkampfu. I istotnie zdaje się, że tak będzie. Obecne ministerstwo stoi jak na rozżarzonych węglach, na które ciągle dmuchają radykali, by nie ostygły. Nadewszystko nie podobają im się ministrowie Waddington, Say i La Royer, jako zbyt umiarkowani, i radziby się ich pozbyć. Prezydentowi Grewemu radzą, by dla spokoju, powierzył losy własne i kraju Gambecie. Ale jemu jakoś nie pilno z użyciem tego nie miłego lekarstwa, i twierdzi, że do tego jeszcze jest czas. Tymczasem Izby zebrały się na narady, i za lada sposobnością, może w nich wybuchnąć gwałtowna walka umiarkowanych z radykałami.

Moskwa. Pożary w Moskwie nie ustają. Spalił się Orenburg, Irbit, Uralsk i Nowy Uralsk, a znowu donoszą, że pali się Petropawłosk na Sybirze. Na jeden raz kilka cyrkułów miasta tego objętych zostało płomieniem, co zdaje się potwierdzać przypuszczenia, iż pożary te wzniecają rozmyślnie zbrodniarze.

— Rządowi złodzieje. We więzieniu w Odesie siedzi intendent wojskowy Chwoszczyński, który w czasie wojny tureckiej okradł powierzonych sobie zapasów na 340 rubli, a przeszło za 2 miliony niedbałością zmarnował.

W Orle jakiś bogaty kupiec zapisał księciu Czarnogóry cały swój majątek, tj. 575 tysięcy rubli. Ale gdy jechał po te pieniądze plenipotent księcia, oddano mu tylko 200 tysięcy, reszta utonęła w sądzie, który tymczasowo majątkiem tym zawiadywał.

W Skwirskim powiecie pewien sędzia pokoju ukradł skarbowi 80 tysięcy rubli.

Gdy do tego dodamy, że bracia carscy są głośno o to posądzani, że kradą o lepsze z innymi urzędnikami, toż trudno się dziwić, że w takim kraju szerzy się nihilizm, który położył sobie za zadanie burzyć, palić i mordować. Ludzie ci posiadają katechizm szatański, który w imieniu dobra ludu sławi zbrodnią i ogłasza zniszczenie. Całem zadaniem tych ludzi jest grozą, krwią i pożogą zburzyć wszystko co dziś w Moskwie istnieje, wszelki porządek rodzinny, państwowy, społeczny zniweczyć, wszystkich, którzy stanowiskiem, majątkiem lub rozumem po nad lud wystają, obalić, wymordować, zniszczyć i ciemny lud ten zbić w jednę masę, w jednę ulegającą ich skinieniu siłę morderczą. Co potem się stanie, w to nie wchodzą, to zależy od woli tego ludu i przyszłości — ich jedynem zadaniem zniszczenie!

— Jak gdyby jeszcze nie było dość Moskwie na pladze nihilistycznej i wzniecanych co chwilę pożarach, na Kaukazie powstały dwie nowe klęski: nieznana jakaś choroba, która dziesiątkuje całe okolice, i szarańcza. Coby to za zaraza była, nikt nie wie. Ludność tai się z nią, trupów swoich tajemnie grzebie, i jedynego ocalenia szuka w miłosierdziu Boskiem, modląc się gromadnie po kościołach. Szarańcza wylęgła się, czy spadła tak licznie nad brzegami rzek Kur i Terter, że cała roślinność jest zniszczona, a ludności grozi głód. Pud zboża, który niedawno kosztował 80 kopiejek, teraz podrożał o drugie tyle. Na drodze kolejowej z Poti do Tyflisu tyle leży szarańczy, że pociągi z trudnością tylko przejeżdżać po niej mogą.

Szwajcarya. Jak już pisaliśmy, utworzyła się w Szwajcaryi tak silna agitacya, za przywróceniem niedawno zniesionej kary śmierci, za pospolite zbrodnie, że rząd jakkolwiek sam karze tej przeciwny, uczuł się zniewolonym poddać pod ogólne głosowanie, pytanie, czy kara ta ma być przywróconą czy nie. Dnia 18. bm. odbyło się to głosowanie w całym kraju, i wedle obliczenia 186 tysięcy 41 głosujących oświadczyło się za karą śmierci, a 175 tysięcy 164 przeciw niej. W trzech kantonach jeszcze nie jest znany rezultat głosowania, ale powszechnie sądzą, iż i w nich większość oświadczy się za karą śmierci.

Anglia. Do „Timesa“ piszą ze Szumli, że dopiero 19. bm. stanął z hanem Afganistanu układ, w którym tenże zgodził się na znane warunki angielskie.

Belgia. Ministerstwo liberalne nakazało wbrew prawu niemieckiemu, Braciom szkolnym z Koblencyi, którzy przenieśli się do Belgii i tamże z dniem 1. maja szkołę swoją otworzyli, opuścić w 8 dniach gościnną ziemię belgijską, gdzie komuniści paryzcy od wielu lat spokojnie przemieszkują. Katolicy więc tylko jedni nie mogą korzystać z praw gościnności i przytułku!

Włochy. Sądy przysięgłych we Florencyi skazały trzech przestępców: Franciolliniego, Innocentego i Colziego, którzy 9. br. podczas nabożeństwa za króla Wiktora Emanuela rzucili bombę wybuchającą między tłumy, w skutek czego kilka osób ranionemi zostało, każdego na 21 lat więzienia w domu karnym. Czwarty obwiniony, niejaki Lanfredini, nie czekając kary, powiesił się ze strachu w więzieniu.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 21. maja. Towarzystwo „Stella“ urządza w niedzielę, dnia 25. b. m. w parku Wiktoryi **majówkę** w połączeniu z grą fantową na cel urządzenia corocznych „Wianków“. Początek zabawy o godz. 3 po południu.

— * **Policya** ogłasza, iż wolno kąpać się tylko w rzece, oprócz w łazienkach, w miejscu oznaczonem palami, naprzeciw pierwszej cegielni na Ratajach, a nad ulicą Rzeczną położonem. Poniżej tego miejsca jest oznaczona przestrzeń dla pławienia koni. Ktoby w innem miejscu kąpał się lub konie pławił, albo też nieodziany po brzegu rzecznym chodził, ulegnie karze pieniężnej aż do 15 mrk., lub też odpowiedniemu więzieniu.

— * **Gmach** sądu nadziemiańskiego, który stanie na miejscu dawnego fronfestu, budować będą przez lat 3, i to tak, że w roku bież. staną fundamenta, w przyszłym roku mury pod sam dach, a za dwa lata wykończać go będą wewnątrz. Do „Pos. Ztg.“ piszą, że to będzie wspaniała budowa, która miasto nasze wielce ozdobi.

— * **Kasa** pożyczkowa tutejszego Towarzystwa przemysłowego zniżyła dyskonto od weksli na 6 od sta.

— * **Wykaz** podatku gruntowego i budowlanego dla miasta Poznania, potwierdzony przez rejencyą na czas od 1. kwietnia do końca grudnia 1879 r., wyłożony będzie od 1. kwietnia do końca grudnia 1879 r., wyłożony będzie od 19. do 24. b. m. w godzinach służbowych na Ratuszu w biurze IV pokoju nr. 16, gdzie go wszyscy opodatkowani przejrzeć mogą.

— * **Magistrat** ogłasza, że wszyscy właściciele domów będą obowiązani, z powodu mających w mieście naszem nastąpić ćwiczeń landwery do przyjęcia na kwatery żołnierzy, i to w takim stósunku, że kto ma zwykłego inkwaterunku od 2 i pół do 7 żołnierzy, ten jeszcze więcej 2, a kto 1 i pół do 2 ma, ten jeszcze jednego dostanie, przez przeciąg miesiąca

---

Obrazki z Kongresówki

napisał dr. Omen.

(Dalszy ciąg).

XII. Urzędnicy kolei.

Daleko lepiej od powyższych kategoryi urzędników, stoją się urzędnicy kolei, i gdyby przeans „z kurą i metrelezą“ nie istniał, a rząd pruski szczelniej zamykał granicę tak, coby się ztamtąd nie przedostała zaraza, którejto ofiarą i najwyżsi padają urzędnicy — „lancusiem“ zwana —toby jakoś można żyć. Niestety prawie żaden wydział urzędników nie hołduje tak szalenie pikowej damie, jak właśnie wyżej wspomniany. Taki „ulancusiowany“ parowoźnik także o poratowaniu życia pomyśleć musi, bo jakże tu żyć, kiedy nie ma za co? Na szczęście urzędnik kolei, jeśli zaradny, to nawet po takiej ciężkiej chorobie lancusiowej, a często i po racydywie rozpaczać nie potrzebuje, a środków na wygody rekonwalescencyi pod ręką nie brak. Ileż to tam bowiem węgli, petroleum, oleju, łoju i innych rzeczy, które dwom stronom znacznie pomódz mogą! W Królestwie, jak wiadomo, lud bardzo grzeczny, i jeśli grzeszy, to chyba przesadzoną grzecznością. I jakże tu nie być grzecznym, gdy np. ktoś urzędnika grzecznie prosi o wyświadczenie tej małej grzeczności i przysługi popartej uśmiechniętą „katarzynką“ (100 rublówką) np. zabrania tylko do tej lub owej stacyi pare pudów aksamitu, jedwabiu, tiulu, lub też podobnych rzeczy? Niech ten świat i jego historycy, co chcą, o „katarzynie“ piszą, mówią, to jedno zostanie pewnem, że była to piękna i ciepła kobietka, a jej litografowane obrazki do dziś u niejednego znawcy piękna szczególniejszy wywołują afekt, i choć stare, na wartości nie tracą, jeśli podpis „Rubli srebrem 100“ jest autentycznym oryginałem, a nie podrabianą w Londynie podobizną!

Trafiają się wprawdzie i za granicą gbury i łobuzy, co się na grzeczności nie znają i dla bagateli wielkiego narobią hałasu, ale to jest rzecz wyjątkowa, i zdarza się tylko za Aleksandrowem, jakto w następującym wypadku. Dowódzca pociągu pędzonego od Torunia do Włocławka, spostrzegł niedawno mimo ciemności, że się doń zbliża cała gromada zgarbionych postaci, niby duchów piekielnych, grożąc, czy kiwając pałkami. Czy ciekawością wiedziony, czy też dla dobra pociągu i podróżnych, każe więc wstrzymać w biegu szatańskiego rumaka. Chwileczka tylko, a zgarbione duchy nadbiegły, wyprostowały się, świsły i znikły w ciemnościach nocy. Dowódzca pociągu widocznie kontent z awantury, nic złego nie przeczuwając, zadumał się już to o sile, potędze i pożyteczności pary, już to o pięknej „katarzynie“, a puszczając kłęby dymu drezdeńskiego papierosa, poświstywał od niechcenia znaną aryjkę: „kto pieniążki ma, do cukierni chodzi, a kto ich nie ma, ten koło niej brodzi“, gdy w tem przy najbliższej stacyi wychodzi jakiś urzędnik

czerwca. Każden właściciel, któryby sam chciał zająć się rozkwaterowaniem przesłanych sobie żołnierzy, musi oświadczyć to w biurze serwisowym na Ratuszu aż do 24. b. m.; gdyby zaś tego nie uczynił, magistrat na koszt jego czynność tę załatwi.

— * **Taki** jest ciągły w mieście naszem brak roboty, że w poniedziałek o 5 rano zbiegło się kilkaset robotników na Groblę, sądząc, iż przy zakładaniu rury wodociągowej zajęcie znaleść będą mogli. Jednakże widząc, że już inni są do roboty tej zgodzeni, rozeszli się spokojnie, żaląc się tylko, że zatrudnienia znaleść nie mogą.

— * **Przy** ukończonej w sobotę policyjnej rewizyi, 33 przejrzano doróżki, z której tylko jedna uznaną została za niestósowną do użycia.

— * **Na dworcu** kolei przytrzymano w tych dniach fałszywego talara i markówkę. Talar był zgrabnie w środku wydrążony i napełniony jakimś innym metalem, markówka cała z fałszywej masy ulana. Obie sztuki poznano po złym dźwięku.

— * **W zeszłą** sobotę aresztowano znowu w mieście naszem 16 żebraków.

— * **Coraz** częstsze zachodzą w mieście naszem przypadki pobicia, pokaleczenia itp., podobnych napaści na ulicy. W ostatnich dniach aresztowano: czeladnika szklarskiego za znaczne pokaleczenie na Rynku na Sródce żołnierza nożem w głowę, chłopaka wyrobniczego za poranienie czeladnika ślusarskiego kamieniem w głowę, czeladnika szczotkarskiego za ubliżenie pewnemu kapitanowi przed jednym z fortów tutejszych i wreszcie czeladnika tapicerskiego i mularza za zaczepianie dwóch wojskowych i rozpoczęcie z nimi bójki. Cztery podobne wypadki w trzech dniach, czyż to nie zanadto? Oprócz tego zdarzyło się, iż pewien czeladnik stolarski rozmyślnie potrącił na Szewskiej ulicy żonę jednego destylatora, której mąż opoliczkowawszy napastnika, tak silnie rzucił go o ziemię, że ten do domu swego przeniesiony wkrótce zmarł.

— * **Teatr polski.** Wczorajsze przedstawienie nowej na scenie naszej operetki komicznej pod tyt. Córka pani Angot nie zapełniła sali teatralnej, jakeśmy się tego spodziewali, jednakże sprowadziła bardzo liczny zastęp publiczności. Wykonanie całe nacechowano było starannością i dowodziło dobrego wćwiczenia. Artyści, dzierzący główniejsze role, jako to panie Doroszyńska i Schürrer, pp. Compit i Rzecznik odśpiewali swe partye znakomicie i z dobrą mimiką. Huczne i częste oklaski, jakiemi grę ich przerywano, świadczyły o zadowolnieniu i uznaniu zgromadzonych widzów. Wystawa ładna. muzyka dobra.

Dziś, w środę, powtórzenie powyższej operetki. Jutro, w czwartek, po raz ostatni w tym sezonie Wanda. Nie wątpimy, że publiczność jak najliczniej się zgromadzi, aby w ostatnich dniach jeszcze przed wyjazdem dać artystom naszym dobrą zachętę na przyszłość.

— * **Odbieramy** następujące pismo z prośbą o zamieszczenie.

Miejska Górka, 18. maja.

Szanowna Redakcyo! W odpowiedzi na artykuł nadesłany „Orędownikowi“ z Miejskiej Górki oświadczam, co następuje:

1) Jako ksiądz miejscowy, obeznany z stósunkami tutejszemi, zganiłem i ganić będę importowane do Miejskiej Górki przedstawienia sceniczne na tak długo, dopóki parafia tutejsza pozbawioną będzie regularnego nabożeństwa kościelnego. Sądzę bowiem, że, co nie razi w Poniecu, razićby musiało koniecznie w danych stósunkach w Miejskiej Górce. Inne są stósunki w Poniecu, a inne w Miejskiej Górce, o których się tu rozwodzić nie widzę potrzeby.

2) Twierdzenie korespondenta, jakobym ja lub kto inny miał teatr amatorski za rzecz godną potępienia okrzyczeć lub za zbrodnię uważać, jest z prawdą nie zgodne i umyślnem bałamuceniem opinii publicznej. Nie chcemy teatru i zamierzonego po nim balu z tańcami na wzór Ponieca, bo je na te stósunki, w jakich tu żyjemy, za niestósowne i niewłaściwe uważamy.

3) Jeżeli korespondent mówi o jakiejś koteryi, to chyba tych kilku kłótników z professyi mógł mieć na myśli, którzy tu burmistrzować chcą w kościele, wdzierają się w urząd miejscowego księdza, a przez niego napiętnowani, jak należy i odparci, mając niechęć, fałsze w świat puszczać się nie wstydzą. Smutna to rzecz, że tacy ludzie nie mający miru u swoich, znajdują popleczników u zamiejscowych.

Ks. Józef Ullrich.

— * **Przy** zakładzie obłąkanych w Owińskach natychmiast są do obsadzenia miejsca wyższego nadzorcy i nadzorczyni. Osoby w średnich latach posiadające oba języki krajowe i dobre świadectwa, zechcą się zgłosić do zarządu tego zakładu.

— * **Z Gniezna** donoszą nam, że tamtejsze Towarzystwo Przemysłowe urządza w niedzielę tj. 25. b. m. majówkę w boru Jelonek. Pochód do Jolonka z muzyką z lokalu Towarzystwa o godzinie 2. po południu.

— * **We Wrześni** odbyła się 16. bm. po południu wystawa bydła i koni włościańskich, na którą 160 koni i 64 sztuk bydła dostawiono. Za konie rozdano w nagrodach 450 marek, z których najpierwszą, tj. 100 mrk. otrzymał, gospodarz Pieczyński z Bierzglina za klacz ze zrebięciem. Za bydło rozdano 380 marek, z których najpierwsze nagrody otrzymali: sołtys Schur z Gutowa, gospodarz Jałoszyński z Szemborowa, i kupiec Rauhut z Wrześni.

— * **W Lubaszu** pod Pniewami spostrzegły bawiące się nad jeziorem dzieci sznurek na wodzie, i pociągnąwszy za niego, wyciągnęły na ląd mieszek, w którym z przerażeniem znalazły ciałko nowonarodzonego chłopięcia i duszę od żelazka, którą widocznie wyrodna matka dla tego w mieszek włożyła, by tenże z trupikiem na wierzch nie wypłynął. Smutne te dowody popełnionej zbrodni odesłano do sądu w Międzychodzie.

— * **W Skwierzynie** utopiło się w tych dniach dwoje dzieci, jedno zaledwie roczne w rzece, do której z mostu wpadło, drugie, trzyletnia dziewczynka, w studni źle ogrodzonej.

— * **Za lichwiarskie** sztuczki skazał sąd we Wielichowie pewnego lichwiarza, na pół roku domu karnego i 1500 marek kary. Człek ten już od dość dawna trudnił się swem podłem rzemiosłem.

— * **Nad Koźminem** i okolicą spadł 17. bm. grad wielkości jaj gołębich, który w polach i ogrodach znaczne zrządził szkody.

— * **Z Rokitna** z dekanatu zbąszyńskiego piszą do „Kur.“, iż tamtejszy odpust, przypadający na 4 niedzielę po Wielkiejnocy obchodzony był bież. roku z nadzwyczajną wspaniałością i uroczystością. Pielgrzymów zebrało się wielkie mnóstwo, szczególniej z Kamionny, Sierakowa i Grodziska, którzy z upragnieniem przystępowali do św. Sakramentów. P. Kosicki, obywatel z Grodziska tak wiernie pielgrzymuje do Rokitna, że w przyszłym roku obchodzić będzie 50letni jubileusz tych pobożnych pielgrzymek.

— * **Z Zabrza** na Górnym Szląsku donoszą o rozporządzeniu rejencyi opolskiej, przywracającem w tamtejszych szkołach elementarnych wykład polski przy nauce historyi ś. i katechizmu. To tylko szkoda, że żaden z nauczycieli, przy szkołach tych zatrudnionych, nie umie ani słowa po polsku. Jakże zatem wykładać religią ś. dzieciom będą?

— * **Submisye.** Celem budowy 2klasowej szkoły w Kunowie i przerobienia obecnej szkoły na mieszkanie dla nauczyciela, które to budowle są oszacowane na 17,294 mk., odbędzie się w Dolsku 28. b. m. o godz. 11 przed południem termin w biurze okręgowego komisarza, gdzie i kosztorysy i rysunki w godzinach służbowych przejrzeć można.

— Tutejszy magistrat wzywa do składania mu w 14stu dniach ofert na dostawę żelaznych rolosów dla miejskiego teatru. Oferty należy przesyłać do III biura na Ratuszu, gdzie i warunki przejrzeć, lub za 50 fen. odpis otrzymać można.

— Celem założenia nowego konduktora na tutejszym gmachu rejencyjnym, odbędzie się 28. b. m. o godz. 11 przed południem termin, w biurze królewskiego budowniczego nr. 86 na Rejencyi, gdzie kosztorys i warunki można codziennie od godz. 10 do 1 z południa przeglądać.

— W Witkowie w biurze okręgowego komisarza odbędzie się 28. b. m. o 3 z południa termin, celem wydania przez submisyą robót około przebudowania i powiększenia domu szkólnego w Górczynie, które to roboty oszacowane są na 3500 mk. Warunki, kosztorysy, rysunki można przejrzeć w temże biurze.

— W Grodzisku w biurze okręgowego komisarza odbędzie się 27. b. m. o godz. 10 przed południem termin, celem budowy mostu na Mogilnicy, na drodze z Troszczyna do Daków Mokrych. Most ten drewniany, na filarach murowanych, oszacowany jest na 7173 mk. 86 fen. Kosztorysy, warunki i rysunki można przejrzeć w biurze tegoż komisarza.

— Inspektor drogowy w Lesznie wzywa do składania mu ofert na naprawę żwirówek w następujących terminach:

1. Na powiat wschowski: (1344 kwadratowych metrów do wybrukowania) aż do 23. b. m. 10 godz. przed południem.

1. Na powiat krobski (6398 kwadr. metr.) aż do 23. b. m. 11 godz. przed połud.

3. Na powiat kościański (2173 kwadr. metr.) aż do 24. b. m. 10 godz. przed połud.

4. Na powiat babimojski (4435 kwadr. metr.) aż do 24. b. m. 11 godz. przed połud. Kosztorysy i warunki można przejrzeć w temże biurze.

— Oferty na dostawę kamieni do budowy żwirówki kępińsko-grabowskiej, w ilości 1223 kub. metr. kamieni strzelanych, i 9654 kub. metrów okrąglaków, należy przesyłać aż do 6. czerwca 12 godz. w południe, na ręce król. landrata w Kępnie. Warunki można przejrzeć tamże na landraturze, jako też u inspektora drożnego w Ostrowie, zkąd za wynagrodzeniem odpisów tychże żądać można.

— Celem dostawy materyałów potrzebnych do uregulowania brzegów Warty, odbędzie się w Śremie w biurze inspektora robót wodnych termin 30. b. m. o 10 god. przed połud. Materyałów tych potrzeba: 1) pod Dębcem: 1002 kubicz. metr. faszyn, 3600 pali 1 metr i 3 cent. długich, i 757 kubicz. metr. kamieni polnych. 2) pod Puszczykowem: 7056 kub. metr. faszyn, 14,400 pali długich 1 metr 25 cent., 1600 pali długich 1 metr 3 cent., i 446 kub. metr. kamieni polnych.

— Oferty na roboty mularskie przy budowie gimnazyum w Lesznie, oszacowane na 22 tysiące 300 mk. i 27 fen. należy najpóźniej do 26. b. m. 11 godz. przed połud. przesyłać na ręce król. inspektora budowlanego w Lesznie, w którego biurze warunki i kosztorysy przejrzane być mogą.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 21. maja. Na marszałka do parlamentu oddano 324 głosów, z tych 119 nieważnych na białych karteczkach. Na p. v. Seydewitza padło 195 głosów i tenże wybór przyjął.

Poczta Redakcyi.

Do Ołoboku: Sprawa już przestarzała; może na drodze prywatnej dałaby się taka sprawa załatwić.— Pod M. Górkę: Prosimy o nas częściej pamiętać. — Pod Pszczow: Wcale dobre, a warto od czasu do czasu tamte strony poruszyć; dziękujemy. — Panu K. w Łopiennie: Egzemplarz Ustawy cechowej przesyłamy pod opaską.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 21. maja.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie	Za 50 [illegible] piękn. mrk.	piękn. fen.	średn. mrk.	średn. fen.	pośled. [illegible]	pośled. [illegible]
Pszenicy	9	80	9	25	8	80
Żyta	6	50	6	30	6	10
Jęczmienia	6	50	6	—	5	80
[illegible]	6	90	6	50	6	20

powiatu z wagonu, i żąda kategorycznie rewizyi wagonów! Nie pomogą przedstawienia kolegów — ów zręda uparł się na swojem i stanął jak duch mściciel pokrzywdzonej kolei. Trudna rada, trza się poddać konieczności. Palacz wiedząc z doświadczenia, że rewizorom kolei nie tylko minusów, ale i plusów znaleść nie wolno, wypuszcza wszelkiemi otworami parę tak, aby do pieca nikt dostąpić nie mógł — sam zaś poświęca owe plusy bez plomby — dary owych duchów, zniszczeniu na ofiarę! W minucie poszły najpyszniejsze kolesalnej wartości materye, któremi najpiękniejsze, czy tam najbogatsze dziewice, mężatki i wdowy, dziedziczne po Ewie swe wdzięki jeszcze przystroić miały — z dymem pożaru! Niestety jedna z paczek bez plomby stawiła ognistemu żywiołowi skuteczny choć bierny opór, co nie mogło nie wpaść w oczy nieludzkiego rewizora. Bardzo mi przykro, ale porządek i plomby na kolejach przedewszystkiem — zawyrokował, musnąwszy wąs sierdzisty, nieugięty urzędnik, i odesłał protokuł z plusów bez plomby do wyższej władzy. Po tej aferze nastąpiły dymisye, a najprzód tego pana, co to za licho palił, i owego, co to czasami w niektórych miejscach sygnały wolności, czy tam zwolnienia biegu podawał! Żeby się której z czułych czytelniczek na płacz nie zebrało, z powodu wypadku, jaki spotkał te cudowne tkanki złota i jedwabiu, na które niejedna z Warszawianek, Litwinek, Podolanek, Ukrainek z drżącem oczekiwała serduszkiem, — i ambarasu, w jaki wpadli zbyt uprzejmi dla nich a dla „katarzynek“ się poświęcający urzędnicy kolejowi, — dodam na pocieszenie, że materyi takich, jeśli nie u Gersona w Berlinie, to napewno u St. Jouseph w Paryżu, każdego czasu więcej dostać można. urzędnik znów, a jeszcze kolejowy, zawsze miejsce odpowiednie choć na innej stacyi znajdzie, — żydek wreszcie, no jak żydek, pokręciwszy loczkami, powie z rezygnacyą: Nieszczęście, ale trudno, kto nie ryzykuje, nic nie ma!

(Dokończenie nastąpi).

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 35,000 litrów cena wypowied. 50,30 mk., na maj 50,30 mk., czerwiec 50,60 mk., lipiec 50,90 mk.

Wrocław, 20. maja. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów					
	piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała	19	20	17	70	16	60
żółta	18	50	17	50	16	50
Żyto	13	—	12	40	11	80
Jęczmień	14	—	11	80	11	10
Owies	12	40	11	70	10	90
Groch	15	10	14	—	13	—

— * **Targ na bydło.** Berlin, 19. maja. Na sprzedaż wystawiono: 2752 sztuk bydła rogatego, 6321 sztuk nierogacizny, 1615 szt. cieląt i 17,041 szt. skopów.

Odbyta w minionym tygodniu wystawa bydła opasowego, na której wielu rzeźników nie zwykłe porobiło zakupy, wpłynęła jeszcze bardzo niepomyślnie na targ dzisiejszy; prócz tego był dowóz dzisiejszy bez powodu nadzwyczaj wielkim, tak że przy kiepskim interesie ceny się zniżyły a dowozu nie sprzedano. Za najprzedniejszy towar bydła rogatego płacono 56—57, za przedni 50—52, średni 48—49 a za pośledni 38—39 mk. za 100 funt. wagi mięsa; za towar meklemburgski nierogacizny 44—45, wiejski 41—43, rosyjski 36—39 mk. za 100 funt. wagi mięsa; za bakoński około 42 mk. przy 40—50 funt. tary. Cielęta osięgały 35—45, skopy 40 do 45 fen. za 1 funt mięsa.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.